VIII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 195)**

z dnia 22 listopada 2017 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 195)

22 listopada 2017 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Jana Krzysztofa Ardanowskiego (PiS)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– odpowiedź Ministra Zdrowia na dezyderat nr 7 w sprawie niedopuszczenia do wyeliminowania z obrotu opakowań jednostkowych papierosów typu slim;

– odpowiedzi Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na dezyderaty:
– nr 5 w sprawie problemów związanych ze sprzedażą słomy na cele energetyczne i negatywnego wpływu tego zjawiska na żyzność i urodzajność gleby,
– nr 9 w sprawie podjęcia działań ułatwiających sprzedaż żywności z gospodarstw rolnych.

W posiedzeniu udział wzięli: **Zbigniew Babalski** sekretarz stanu i **Ewa Lech** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Zbigniew J. Król** podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia wraz ze współpracownikami, **Andrzej Romaniuk** główny inspektor jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych wraz ze współpracownikami, **Grzegorz Brzostek** wicedyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Karolina Król** specjalista w Departamencie Innowacji Ministerstwa Rozwoju, **Danuta Pilarska** prezes Zarządu Związku Zawodowego Rolników Ekologicznych św. Franciszka z Asyżu, **Jarosław Kusyk** wiceprzewodniczący Stowarzyszenia Polska Wolna od GMO, sir **Julian Rose** prezes Międzynarodowej Koalicji dla Ochrony Polskiej Wsi – ICPPC, **Jadwiga Łopata-Wietrzna** wiceprezes ICPPC, dyrektor EKOCENTRUM ICPPC wraz ze współpracownikami, **Edyta Jaroszewska-Nowak** przewodnicząca Zachodniopomorskiego Oddziału Stowarzyszenia Producentów Żywności Metodami Ekologicznymi EKOLAND, członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność", **Grzegorz Anczewski** doradca w Biurze Krajowej Rady Izb Rolniczych, **Grzegorz Wargocki** prezes Zarządu Polskiego Stowarzyszenia Przemysłu Tytoniowego, **Magdalena Włodarczyk** dyrektor Krajowego Stowarzyszenia Przemysłu Tytoniowego, **Przemysław Noworyta** dyrektor Polskiego Związku Plantatorów Tytoniu w Krakowie, **Lech Ostrowski** prezes Okręgowego Związku Plantatorów Tytoniu w Augustowie, **Jarosław Kubajek** prezes Kujawsko-Pomorskiego Zrzeszenia Plantatorów Tytoniu w Mełnie, **Bogdan Kamrowski** sekretarz Okręgowego Związku Plantatorów Tytoniu w Grudziądzu, **Bolesław Borysiuk** przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony", **Jolanta Dal** radna gminy Komańcza, współwłaścicielka gospodarstwa agroturystycznego Ohanadal, **Wiktor Wojtyś** członek-założyciel Stowarzyszenia Mieszkańców Ziemi Świętokrzyskiej na rzecz Ekologii i Rolnictwa Ekomasz, **Sandrine Regiec** przedstawicielka IBPRS, **Witold Chmielewski** prezes Stowarzyszenia Patriotyczno-Chrześcijańskiego TYNIEC, **Janusz Witczyk** przedstawiciel Energetyki Rozproszonej, **Grzegorz Kuśmierz i Rafał Dębski** przedstawiciele Stowarzyszenia Wspólne Dobro, **Elżbieta Zauder** członek wspólnoty modlitewnej „W Sercu Jezusa" w Łodzi oraz dr **Adam Niewiadomski** stały doradca Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Agnieszka Jasińska i Dariusz Rzepnikowski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Proszę o zajmowanie miejsc. Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Jest to już 195. posiedzenie Komisji w tej kadencji Sejmu. Witam państwa posłów, a w naszym wspólnym imieniu witam przedstawicieli resortów oraz zaproszonych gości – przedstawicieli organizacji społecznych.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony i obejmuje następujące punkty. Rozpatrzenie odpowiedzi Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na: dezyderat nr 5 w sprawie problemów związanych ze sprzedażą słomy na cele energetyczne i negatywnego wpływu tego zjawiska na żyzność i urodzajność gleb; na sformułowany przez Komisję dezyderat nr 9 w sprawie podjęcia działań ułatwiających sprzedaż żywności z gospodarstw rolnych. W porządku dziennym jest też rozpatrzenie odpowiedzi Ministra Zdrowia na dezyderat nr 7 w sprawie niedopuszczenia do wyeliminowania z obrotu opakowań jednostkowych papierosów typu slim.

Czy są uwagi do przedstawionego porządku obrad? Wiem, że między państwem ministrami zostało uzgodnione, iż jako pierwszy punkt będziemy rozpatrywali sprawę slimów i najpierw zabierze głos Minister Zdrowia. Rozumiem, że pani minister rolnictwa akceptuje to rozwiązanie.

Proszę państwa, ze względu na bardzo duże opóźnienie rozpoczęcia posiedzenia Komisji (wynikające z głosowań, które miały miejsce na sali plenarnej) będziemy musieli bardzo sprawnie procedować, dlatego że o godz. 12.00 w tej sali odbędzie się wspólne posiedzenie dwóch komisji: Komisji rolnictwa i Komisji ochrony środowiska. Posiedzenie będzie poświęcone sprawozdaniu podkomisji, dotyczącemu ustawy o mikroorganizmach. Dlatego będę prosił o bardzo precyzyjne wypowiedzi, jak również o lakoniczne głosy w dyskusji.

Porządek dzienny uważam za przyjęty. Proszę bardzo, sprawę papierosów typu slim przedstawia Minister Zdrowia.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia Zbigniew J. Król:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Dzień dobry, szanowni państwo. Na wstępie pragnę podkreślić, że kwestia, która jest przedmiotem dezyderatu, a także dyskusji, dotyczy wyłącznie rozmiaru ostrzeżeń zdrowotnych. To jest jakby przedmiot uwagi, w którym jest zawarta kwestia dotycząca dopuszczalnego rozmiaru ostrzeżeń, umieszczanych na opakowaniach papierosów typu slim. W związku z tym przemysł tytoniowy może w dalszym ciągu sprzedawać papierosy, które są w opakowaniach slim, ale nie w tych samych opakowaniach.

Wycofanie ze sprzedaży obecnych opakowań jednostkowych papierosów typu slim, przy jednoczesnym zachowaniu dalszej możliwości sprzedaży tego rodzaju papierosów, w opinii Ministerstwa Zdrowia nie przyczyni się do wzrostu szarej strefy. Wycofanie opakowań nie będzie miało także istotnego wpływu na krajową uprawę tytoniu. Jednoznacznie pragnę zaznaczyć, że wielkość szarej strefy nie jest uwarunkowana atrakcyjnymi opakowaniami czy też ciekawszymi materiałami promocyjnymi wyrobów tytoniowych; jest uwarunkowana tylko i wyłącznie relatywnie niską ceną tego rodzaju nielegalnych produktów w stosunku do legalnych wyrobów tytoniowych i ich dostępności na rynku.

Niezależnie od powyższego mamy na uwadze fakt, że za przestrzeganie przepisów i spełnienie wymogów dyrektywy 2014/40/EU Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie zbliżenia przepisów ustawowych, wykonawczych i administracyjnych państw członkowskich dotyczących produkcji, prezentowania i sprzedaży wyrobów tytoniowych oraz powiązanych wyrobów, a także za realizowanie przepisów są odpowiedzialni producenci i importerzy tego rodzaju wyrobów. Dyrektywa 2014/40/EU jest także dyrektywą uchylającą dyrektywę 2001/37/WE, implementowaną do prawa krajowego przepisami ustawy z dnia 9 listopada 1995 r. o ochronie zdrowia przed następstwami używania tytoniu i wyrobów tytoniowych (opublikowanej w Dzienniku Urzędowym w 2015 r. w pozycji 298 z późniejszymi zmianami).

Ministerstwo Zdrowia w tej sprawie zwróciło się do Komisji Europejskiej jako do bezpośredniego autora przepisów wspomnianej dyrektywy z prośbą o jednoznaczną inter-

pretację przepisów, odnoszących się do kwestii właściwego zamieszczania ostrzeżeń zdrowotnych na opakowaniach papierosów typu slim.

Pragnę uprzejmie poinformować, że w dniu 25 sierpnia 2017 r. Ministerstwo Zdrowia otrzymało pismo pana Vytenisa Andriukaitisa, komisarza do spraw zdrowia i bezpieczeństwa żywności Komisji Europejskiej, w którym komisarz przedstawił stanowisko KE w przedmiotowej sprawie. Komisja Europejska jednoznacznie odrzuca interpretację zaproponowaną przez przedstawicieli przemysłu tytoniowego, zgodnie z którą przepisy określające „szerokość" (w cudzysłowie) opakowań papierosów, zawarte w art. 9 ust. 3 dyrektywy, a tym samym analogicznie w przepisach krajowych, zawarte w art. 9c ust. 1 wyżej wymienionej ustawy tytoniowej, odnoszą się do wymiaru odpowiadającego wysokości opakowania. Stwierdzono, że tego rodzaju interpretacja nie jest zgodna z przepisami dotyczącymi minimalnej wysokości mieszanych ostrzeżeń zdrowotnych, nie gwarantuje też widoczności ostrzeżeń na płaszczyznach bocznych opakowań papierosów.

Ponadto Komisja Europejska podkreśliła, że tego rodzaju interpretacja powoduje również możliwość umieszczania ostrzeżeń na bardzo wąskich opakowaniach, przez co tekst stałby się nieczytelny, a to stanowiłoby naruszenie wymogu dotyczącego ich widoczności. Mając powyższe na uwadze, KE podzieliła opinię Ministerstwa Zdrowia wskazującą, że minimalna szerokość ostrzeżenia zdrowotnego, umieszczonego na bocznych płaszczyznach opakowania jednostkowego, musi być rozumiana w odniesieniu do głębokości opakowania.

Niezależnie od powyższego warto ponownie podkreślić, że przedmiotowe stanowisko jest opinią resortu zdrowia. Natomiast odpowiedzialność za prawidłową realizację obowiązków wynikających z przepisów prawa spoczywa na producentach i importerach tego rodzaju wyrobów. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Dyskusja odnośnie do wszystkich punktów porządku posiedzenia będzie przeprowadzona wspólnie.

Teraz proszę o przedstawienie sprawy dotyczącej słomy; jak rozumiem, będzie odpowiadał pan minister Zbigniew Babalski. Proszę o informację.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zbigniew Babalski:

Tak, panie przewodniczący. Dziękuję bardzo za udzielenie głosu. Przedstawię kilka informacji.

Upłynął ponad rok od momentu, kiedy przeprowadziliśmy debatę na posiedzeniu Komisji rolnictwa na temat użyteczności słomy. Przedstawię najpierw kilka informacji szczegółowych. Łączne zbiory słomy w Polsce ze wszystkich zbóż ozimych, jarych, rzepaku, kukurydzy oraz roślin strączkowych szacuje się na około 30 mln ton. Około 4 mln ton słomy rocznie stanowi nadwyżka, która może być wykorzystana na cele energetyczne; wyjaśniam, bo to był główny punkt w dyskusji na temat wykorzystania słomy. Pytano, dlaczego przeznaczamy słomę na spalanie i na cele energetyczne, czyli na spalanie lub – w przyszłości – na produkcję paliw ciekłych drugiej generacji. Po pokryciu zapotrzebowania na słomę obejmującego jej zużycie na ściółkę (12 mln ton), na paszę (3,5 mln ton) i na podłoża do produkcji grzybów (1 mln ton) pozostała ilość słomy wynosi 9,5 mln ton; jest to ilość niezbędna do wykorzystania nawozowego dla zrównoważenia bilansu glebowej materii organicznej.

Króciutka informacja. W przypadku wykorzystania słomy na cele energetyczne, jeżeli już takie spalanie się odbywa, to oczywiście z punktu widzenia rolnictwa i wykorzystania popiołów po spalaniu słomy dobrze byłoby, gdyby była spalana sama słoma, ponieważ w popiołach znajdują się składniki, które są przydatne do wykorzystania w glebie jako nawozy. Natomiast spalanie łączne, np. z węglem, już nie tworzy korzystnej sytuacji, ponieważ wszystko to, co jeszcze można byłoby wykorzystać jako wartość pożytkową dla gleby, praktycznie rzecz biorąc zostaje zniwelowane.

Teraz przedstawię działania Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi i zgodnie z pana prośbą zrobię to w krótkich, żołnierskich słowach. A więc w ramach I filaru Wspólnej Polityki Rolnej rolnicy, wnioskujący o płatności bezpośrednie, zobowiązani są do spełnie-

nia wymagań, dotyczących utrzymania gruntów wchodzących w skład gospodarstwa rolnego w tzw. Dobrej Kulturze Rolnej, zgodnej z zasadami ochrony środowiska oraz z podstawowymi wymogami z zakresu zarządzania. W ramach II filaru WPR do realizacji celu zapobiegania erozji gleby i poprawy gospodarowania glebą przyczyniają się następujące działania. Po pierwsze są to działania rolno-środowiskowe, rolno-środowiskowo-klimatyczne; w szczególności odbywa się to poprzez Pakiet 1. Rolnictwo zrównoważone. Celem pierwszego pakietu jest przede wszystkim promowanie zrównoważonego systemu gospodarowania i zapobiegania ubytkowi substancji organicznej w glebie. W ramach realizowanego pięcioletniego zobowiązania beneficjent jest zobowiązany do spełnienia szeregu wymogów, np. zmianowania, stosowania międzyplonów. Wdrażany jest także Pakiet 2. Ochrona gleb i wód. Celem pakietu drugiego jest odpowiednie użytkowanie gleb, ochrona przed erozją wodną, przeciwdziałanie utracie substancji organicznej w glebie, ochrona wód przed zanieczyszczeniami.

W ramach działania „Rolnictwo ekologiczne” program ekologiczny jest oferowany tym rolnikom, którzy podejmują się utrzymać lub przejść na praktyki i metody rolnictwa ekologicznego.

Jakie działania podejmuje minister rolnictwa w celu poprawienia programu nauczania w szkołach rolniczych? Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Otóż na każdej odprawie, na każdym spotkaniu o tym mówimy. Oczywiście podstawowym celem jest realizacja programów szkolnych, które są zatwierdzane przez ministra rolnictwa. Ciągła praca, również odnośnie do nadzoru nad realizacją programów szkolnych, doprowadza do sytuacji, że kwestia dotycząca wykorzystania słomy jako nawozu jest czynnikiem zasadniczym przy omawianiu programów nauczania na kolejnych naradach i spotkaniach z dyrektorami oraz nauczycielami, prowadzącymi naukę zawodów w szkołach rolniczych. Przypomnę, że mamy 47 zespołów szkół kształcenia rolniczego. Dodatkowo minister rolnictwa założył i prowadzi ogólnopolską placówkę doskonalenia zawodowego dla nauczycieli przedmiotów zawodowych, którzy nauczają w szkołach rolniczych; jest to Krajowe Centrum Edukacji Rolniczej w Brwinowie.

To wszystko w największym skrócie, panie przewodniczący. Jeśli będą jakieś pytania, to służymy swoją wiedzą i postaramy się odpowiedzieć na postawione pytania. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Bardzo dziękuję za lakoniczne i precyzyjne przedstawienie opinii ministerstwa.

Teraz proszę panią minister Ewę Lech o przedstawienie informacji na temat ułatwień sprzedaży żywności z gospodarstw rolnych. Proszę bardzo.

Podsekretarz stanu w MRiRW Ewa Lech:

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Mamy odnieść się do dezyderatu nr 9 Komisji. W dezyderacie były postulaty z prośbą, żebyśmy po pierwsze odnieśli się do następującego punktu: Przedstawienie jednoznacznej interpretacji przepisów prawa obowiązującego w Unii w zakresie sprzedaży żywości przez rolników. A także chodziło o przeanalizowanie w tym zakresie aktów prawnych, na podstawie których odbywa się w innych krajach Unii sprzedaż żywności przez rolników do podmiotów gospodarczych, niebędących odbiorcami końcowymi. Poproszono nas jeszcze o odniesienie się do możliwości „doprowadzenia przy pomocy odpowiednich regulacji w prawie krajowym do legalnej sprzedaży żywności przez rolników w sposób przez nich postulowany”.

Odniosę się do przedstawionych trzech punktów. Oczywiście patrząc na gremia, które przybyły na posiedzenie Komisji, widzę osoby uczestniczące w dyskusji od dłuższego czasu; a zatem będą państwo wiedzieli, że ponownie potwierdzę, iż aktualnie obowiązujące przepisy krajowe i unijne dopuszczają do sprzedaży żywności produkowanej przez rolników w gospodarstwie. Natomiast sprzedaż może być prowadzona w różnych formach. W dezyderacie jest postulowana możliwość sprzedaży żywności do sklepów, restauracji, stołówek i innych placówek o podobnym charakterze. W związku z tym mówię, że mamy tu do czynienia nie tylko z dostawami bezpośrednimi, ze sprzedażą bezpośrednią, ale z tzw. działalnością marginalną, lokalną, ograniczoną; głównie w ramach

tych działalności można sprzedawać żywność do innych podmiotów, które sprzedają żywność konsumentowi końcowemu.

Natomiast rolniczy handel detaliczny co do zasady jest handlem, który odbywa się w miejscu, gdzie dana żywność jest produkowana i w miejscach przeznaczonych do sprzedaży, ale sprzedaż ma być prowadzona przez rolnika, który produkuje żywność czy przez jego rodzinę. Ewentualnie, jeśli są organizowane jakieś targi czy festyny, które promują żywność tradycyjną czy ekologiczną, to sprzedaż żywności można powierzyć komuś, kto też zajmuje się rolniczym handlem detalicznym i z okazji festynu taką sprzedaż prowadzi.

Proszę państwa. Dopowiem, żeby nie wnikać w szczegóły – otóż chodzi o to, że jest możliwość sprzedaży żywności, tylko w zależności od skali produkcji i od tego, co produkujemy, czy jest to żywność przetworzona, czy nieprzetworzona, zakres możliwej działalności ewoluuje. Każdy prowadzący działalność produkcji żywności, jeśli jest związany z większą skalą produkcji, z przetwórstwem, musi spełniać warunki higieniczne; do spełniania określonych warunków zobowiązaliśmy się, wstępując do Unii Europejskiej. Jeśli chodzi o produkcję żywności, to przepisy dotyczące bezpieczeństwa żywności są zunifikowane i ujednolicone na poziomie unijnym, a decydując się na bycie członkiem Unii musimy spełniać wymogi co do ustalonych przepisów.

Proszę państwa, a więc jeżeli okaże się, że rolniczy handel detaliczny nie satysfakcjonuje rolnika w zakresie skali produkcji, ilości produkcji czy miejsc, do których chce sprzedawać, to tak naprawdę rolnik może zarejestrować sprzedaż bezpośrednią lub marginalną, lokalną, ograniczoną (MOL) w zależności od tego, na jakim terytorium będzie chciał sprzedawać. Wiadomo, że każdy z rodzajów działalności ma pewne ograniczenia. Natomiast jeżeli rolnik chciałby produkować na szerszą skalę, to niestety, musi zarejestrować działalność i założyć zakład zatwierdzony. Generalnie powtarzam z uporem jeszcze raz, że rolnik może sprzedawać produkowaną przez siebie żywność do restauracji, stołówek itd. Jednak rolnik w zależności od tego, ile żywności produkuje – oraz w zależności od systemów opodatkowania – musi zdecydować się na to, jaki wybierze typ w zakresie produkcji żywności.

Państwo także postulowali, żebyśmy sprawdzili, jak sytuacja wygląda w innych krajach europejskich. Mamy wiedzę na temat rozwiązań zastosowanych w Niemczech, Austrii, Wielkiej Brytanii – i te rozwiązania są bardzo podobne. Tak naprawdę w wymienionych krajach nie ma czegoś takiego, jak rolniczy handel detaliczny; raczej jest to rodzaj działalności podobnej do naszych tzw. MOL-i. Nie odstajemy od rozwiązań w innych krajach unijnych, a nawet powiedziałabym, że jesteśmy bardzo liberalni w zakresie rozwiązań, które są u nas stosowane; tak chcę to powiedzieć w skrócie. Powtarzam państwu, że obowiązujące przepisy prawa żywnościowego i na poziomie unijnym, i na poziomie krajowym umożliwiają rolnikom zbywanie wytworzonej żywności na rzecz sklepów, restauracji i stołówek oraz innych placówek o podobnej charakterystyce.

Chcę jeszcze również podkreślić, że my, jako ministerstwo rolnictwa, nie tylko stoimy na straży interesu czy dobrobytu rolników w takim zakresie, w jakim jest to możliwe, ale także stoimy na straży bezpieczeństwa żywieniowego. A właściwie stoimy, krótko mówiąc, na straży bezpieczeństwa żywności, bo to są dwie różne rzeczy. Chcemy, żeby konsument kupował zdrową żywność, produkowaną w warunkach, które nie urągają higienie. Natomiast warunki, które odnoszą się do handlu detalicznego, są naprawdę bardzo uproszczone i są na minimalnym, możliwym do zaakceptowania poziomie wymagań.

A więc, proszę państwa, jeśli chodzi o możliwości produkcji i sprzedaży żywności przez rolników, to nie odstajemy od zasad i rozwiązań, jakie są przyjęte w innych krajach unijnych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Rozpoczniemy dyskusję. Zmieniona kolejność porządku obrad wynika również z obowiązków, jakie mają panowie ministrowie; dlatego najpierw będę prosił o uwagi dotyczące opakowań papierosów slim. Nie zamykam dyskusji w pozostałych punktach,

będziemy przechodzili do nich po kolei – tak, aby ministrowi zdrowia umożliwić udanie się do innych obowiązków.

Czy państwo macie uwagi do odpowiedzi Ministerstwa Zdrowia w sprawie wyeliminowania z obrotu opakowań jednostkowych papierosów typu slim?

Proszę bardzo. Proszę się przedstawić.

Dyrektor Polskiego Związku Plantatorów Tytoniu w Krakowie Przemysław Noworyta:

Przemysław Noworyta, Polski Związek Plantatorów Tytoniu.

Szanowny panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, panie ministrze. Wysłuchaliśmy odpowiedzi na dezyderat i tak naprawdę dalej nie wiemy, o co chodzi. Otóż Komisja Europejska w żaden sposób nie nakazuje likwidacji tzw. opakowań typu slim; to nawet nie są wytyczne. Nie rozumiem, dlaczego Polska, która jest jednym z największych producentów wyrobów tytoniowych i największym producentem surowca tytoniowego, jeżeli chodzi o uprawę, ma być liderem zmian w zakresie opakowań. Jeżeli w kilkunastu krajach opakowania slim dla papierosów typu slim wciąż istnieją, to dlaczego Polska dopytuje się o likwidowanie na siłę tego typu opakowań?

Już kiedyś powiedziałem, że to jest mniej więcej tak, jakbyśmy chcieli do litrowej butelki wlać pół litra wody i sprzedawać to jako półlitrową wodę w litrowym opakowaniu. Praktycznie nie ma w tym wszystkim żadnej logiki. Uważamy, że definitywnie takie działanie będzie miało wpływ na uprawę tytoniu. Również pomimo odpowiedzi, że ministerstwo nie dostrzega żadnego zagrożenia, to my widzimy zagrożenie, iż takie rozwiązanie wpłynie na likwidację miejsc pracy w uprawie tytoniu. Wpłynie także na zapotrzebowanie, a przypomnijmy, że jesteśmy liderem, jeżeli chodzi o produkcję tego typu papierosów. Papierosy slim stanowią 30% spożycia w kraju. To jest również eksport do wielu krajów na terenie UE i poza Unią. Nie ma powodu, żeby likwidować akurat tę gałąź produkcji tytoniowej.

Chciałbym się jeszcze dowiedzieć, co autor odpowiedzi na dezyderat miał na uwadze stwierdzając, że jedną z popularniejszych, uprawianych w Polsce odmian grup tytoniu jest tytoń grupy Burley. No, panie ministrze, to nie są aktualne dane. Aktualnie najpopularniejszą odmianą jest Virginia; jest to blisko 30 tys. ton kontraktacji tytoniu typu Virginia, natomiast Burley to zaledwie 3,5 tys. ton.

Konkludując powiem tak: nie wycinajmy zdrowego lasu, bo w miejsce tego lasu wyrośnie nowy – tyle tylko, że oparty być może na zagranicznym tytoniu. A jeżeli nie na zagranicznym tytoniu, to na szarej strefie. Dużo mówi się o szarej strefie, a tymczasem działania Ministerstwa Zdrowia w moim odczuciu nie są działaniami prozdrowotnymi, tylko jest to propagowanie szarej strefy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Czy w sprawie tytoniu ktoś z państwa jeszcze chciał zabrać głos? Ktoś z państwa posłów? Nie widzę.

Panie ministrze, proszę o odniesienie się do przedstawionych wątpliwości.

Podsekretarz stanu w MZ Zbigniew J. Król:

Panie przewodniczący, spotykamy się tutaj, bo dezyderat i pytanie do KE wynikało jak gdyby m.in. z państwa stanowiska. Nasza argumentacja dotyczyła faktu, że informacja nie zmieści się na opakowaniu papierosów wtedy, kiedy ma ono określoną wysokość, długość i szerokość; nie zmieści się wtedy, kiedy będą to opakowania typu slim. Opakowania tego typu są opakowaniami marketingowymi. Opakowania slim są robione po to, żeby bardziej, że tak powiem, zachęcać do palenia; a tymczasem mówimy o produkcie, który jest szkodliwy dla zdrowia.

Mówimy o produkcie, który, można tak powiedzieć, wywołuje nowotwory. Nowotwory zabijają 20% więcej mężczyzn i 10% więcej kobiet w naszym kraju niż w Europie. To jest też jeden z przykładów, gdy my, dostrzegając problem wciąż jeszcze wysokiego poziomu palenia tytoniu w kraju – chociaż poziom palenia w kraju maleje – chcemy różnymi sposobami ograniczyć palenie. To jest jeden z przykładów.

Nie wywołujemy żadnego zawirowania, dotyczącego produkcji tytoniu. Nie mamy wpływu ani nie realizujemy kontraktacji. Nie śledzimy tego rynku; jak zresztą pan

zauważył, podajemy różne tytonie. Natomiast chcemy doprowadzić do takiej sytuacji, że Polacy nie będą umierali w tak dużej skali na choroby odtytoniowe, jak do tej pory. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, ale nie chciałbym, żebyśmy dyskutowali na tematy, które były już tyle razy omówione. Dzisiaj zajmujemy się odpowiedzią Ministra Zdrowia. Proszę bardzo, udzielam na krótko głosu.

Dyrektor Polskiego Związku Plantatorów Tytoniu w Krakowie Przemysław Noworyta:

Dziękuję bardzo. Krótko. Panie ministrze, wszyscy na tej sali zdajemy sobie sprawę ze szkodliwości palenia. Jeżeli zdelegalizujemy palenie, to jak najbardziej – zamknijmy proces, niech nie będzie palenia, a my wtedy nie będziemy produkować. Ale dopóty, dopóki są ludzie, którzy palą i jest to legalny produkt, to my chcemy uprawiać tytoń. Jak będzie zakaz, a takie zakazy pojawiają się w niektórych krajach, to przestaniemy uprawiać tytoń, ale nie będzie wówczas sprowadzania tytoniu z zagranicy.

Jeszcze jedno pytanie. Czy białoruskie papierosy z szarej strefy są zdrowsze od polskich slimów? Zadajmy sobie to pytanie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Porównywanie legalnego rynku w Polsce z kontrabandą jest nieuzasadnione, a m.in. działania, które podejmuje rząd, mają zlikwidować to, co nazywamy szarą strefą. Jest to również jedno z działań, podejmowanych przez ministra Morawieckiego, aby nie było alternatywy, o której pan mówi, że legalną produkcję w Polsce likwidujemy, ale będzie ukraińska czy białoruska.

Czy pan minister chciał jeszcze się odnieść do zagadnienia?

Podsekretarz stanu w MZ Zbigniew J. Król:

Nie. Dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dobrze. Nie widzę więcej chętnych do zabrania głosu w dyskusji.

Czy ktoś jest przeciwny przyjęciu odpowiedzi ze strony Ministra Zdrowia odnośnie do opakowań papierosów typu slim?

Nie widzę. Stwierdzam, że Komisja przyjęła odpowiedź.

Dziękujemy ekipie z Ministerstwa Zdrowia.

Na pewno temat tytoniu jest tematem, do którego będziemy jako Komisja wielokrotnie wracali. To nie jest tylko kwestia slimów, ale generalnie jest to dyskusja na temat alternatywy dla rolników, którzy mieliby odejść od produkcji tytoniu. Na razie tak na dobrą sprawę nie dostrzegamy żadnej alternatywy.

Przystępujemy do dyskusji nad punktem dotyczącym słomy w kontekście żyzności gleby. Kto z państwa chciałby wypowiedzieć się na ten temat? Nie widzę chętnych, więc udzielę sobie na krótko głosu. Nie ma wnioskodawców dezyderatu; był nim przewodniczący Komisji, pan poseł Sachajko.

Wniosek czy też kierunek myślenia jest taki: jeżeli wyprowadzamy z upraw rolnych substancję organiczną w postaci resztek pożniwnych czy też produktów ubocznych, jakimi jest słoma, to takie działanie powoduje degradację gleb. Tymczasem o gleby musimy również zabiegać, zwłaszcza że analiza zasobności gleb w Polsce wychodzi na niekorzyść gleb. Coroczne zmniejszanie ilości substancji organicznej przekłada się na degradację gleb, na spadek żyzności i na procesy, które zachodzą w glebach; taka była ogólna konkluzja wniosku na temat niewyprowadzanie słomy z upraw rolnych na inne cele, a w szczególności na cele energetyczne. Oczywiście w dyskusji były głosy, że słoma w prosty sposób nie nadaje się do zwiększania żyzności gleby. Słoma wymagałaby przetworzenia, a najlepszym sposobem przetworzenia, przez wieki wypracowanym, była produkcja obornika, który powodował, że również ze ściołów powstawały bardzo wartościowe nawozy organiczne.

W międzyczasie pojawiło się na rynku zapotrzebowanie na substancję organiczną zarówno ze źródeł rolniczych, jak i z leśnych. Część rolników upatruje w tym szansy na zwiększenie swoich dochodów, ponieważ są również dedykowane ciepłownie czy też sposoby spalania. To nie jest zresztą tylko i wyłącznie polska specjalność. Zdecydowana większość słomy np. w Danii jest spalana w ciepłowniach ze względu również na brak gazu, węgla i innych nośników energii. To właśnie rolnicy są głównymi dostarczycielami ciepła, a słoma jest nośnikiem energii, bardzo często wykorzystywanym w Danii; zarówno w instalacjach indywidualnych w budynkach, w gospodarstwach domowych, jak również do ogrzewania większych miejscowości, takich jak Aarhus.

Natomiast problem polega na tym, jak pogodzić potrzeby gleb, które są niezbywalne, z postulatami rolników. Jeżeli nie zadbamy o żyzność gleb, to konsekwencje będą ponoszone przez nas i przez następne pokolenia. To nie jest tylko sprawa nawożenia, ale również poprawnego zmianowania, o czym w tej chwili właściwie się nie mówi w szkołach rolniczych. To jest kwestia płodozmianu, to jest kwestia pewnego racjonalizmu, który rolnictwo wypracowało przez wieki. Jak pogodzić potrzeby gleb z jednocześnie zgłaszanymi – choćby przez sektor energetyczny – potrzebami wykorzystywania substancji organicznej pochodzącej z rolnictwa? Jak rozumiem, to była zasadnicza treść dezyderatu, który skierowaliśmy do ministerstwa.

Ministerstwo w odpowiedzi próbuje znaleźć kompromis pomiędzy potrzebami gleby, jak również postulatami rolników, którzy chcą mieć możliwość sprzedaży słomy jako produktu ubocznego z upraw rolnych np. na cele energetyczne; może co jakiś czas, może nie co roku. Wydaje się również, że ten kierunek należy rozważać w nowym kontekście. Mianowicie Komisja Europejska zapowiedziała drastyczne ograniczenie możliwości stosowania rolniczych surowców żywnościowych na cele produkcji biopaliw; o tym prawie dyskutowaliśmy na poprzednim posiedzeniu Sejmu. Na naszych oczach w ciągu najbliższych lat nastąpi zakończenie możliwości przetwarzania surowców, które nadawałyby się do produkcji żywności, na bioetanol bądź na estry wyższych kwasów tłuszczowych. Prymat produkcji żywności jest na świecie ważniejszy od wykorzystywania surowców rolniczych na cele biopaliwowe.

Ta decyzja mocno skomplikuje również sytuację na rynku paliw płynnych w Polsce, ponieważ produkcja biopaliw jest istotnym elementem wykorzystywania surowców rolniczych. Komisja Europejska zaleca – i pan minister o tym wspomniał w odpowiedzi – abyśmy przechodzili od produkcji biopaliw tzw. pierwszej generacji, czyli prostego przetworzenia ziarna zbóż, roślin oleistych, surowców spożywczych czy żywnościowych, na rzecz produkcji biopaliw tzw. drugiej i trzeciej generacji, czyli biopaliw pochodzących z odpadów, pochodzących z odchodów, pochodzących również z przetwarzania związków lignino-celulozowych zawartych np. w słomie. Przyszłość produkcji biopaliw należy do wykorzystywania surowców odpadowych czy zbędnych w produkcji żywności.

Komisja nadal będzie analizować omawiany temat. Wydaje się, że również są potrzebne pewne refleksje i badania naukowe, robione przez IUNG w Puławach czy też przez inne placówki, podległe ministrowi rolnictwa, tak aby znaleźć sposoby poprawiania żyzności gleby, bo to jest sprawa absolutnie ważna. Ale należy zachować również to, co jest w postulatach rolników, czyli możliwość sprzedaży bez uszczerbku dla gleby części produkcji z upraw rolnych na cele nieżywnościowe.

Jeżeli w tym punkcie obrad nie ma pytań, to czy pan minister...

Proszę bardzo. Jest pytanie.

Sekretarz stanu w MRiRW Zbigniew Babalski:

Odpowiem bardzo krótko. Oczywiście, panie ministrze, pan jest praktykiem, ale również jest pan bodajże przewodniczącym podkomisji, która prowadzi te sprawy, a więc rzeczywiście pańska wiedza jest przeogromna. Ale chcę powiedzieć jedną rzecz. Otóż jeśli mówimy o Komisji Europejskiej, to Komisja mówi o niewykorzystywaniu na dzisiaj przede wszystkim rzepaku; o tym się mówi. A na drugą generację biopaliw, jeśli chodzi o słomę, to już jest przyzwolenie i w związku z tym minister również nie jest władny niczego tu nakazać.

Minister może zachęcać, może konstruować różnego rodzaju programy, w jaki sposób ewentualnie zatrzymać słomę; również w celu poprawienia żyzności gleby. Państwo siedzący na sali i pan doskonale wie, że kiedyś w ogóle był dramat, jak widzieliśmy czarne pasy na polach, gdy słoma była wypalana. Czy tak można powiedzieć, że również były to cele energetyczne? To było robione tylko po to, żeby pozbyć się słomy, żeby pozbyć się problemu.

Panie przewodniczący, tylko jeszcze jedno wyjaśnienie. Moje krótkie wystąpienie wiązało się przede wszystkim z dość obszerną informacją, którą przekazaliśmy wszystkim członkom Komisji. Jest to sześciostronicowy dokument, który opisuje również poszczególne działania. Dlatego nie wnikałem w swojej wypowiedzi np. w konkretne programy nauczania, jeśli chodzi o kierunki zawodowe i o to, jaką wiedzę uczeń powinien osiągnąć na zajęciach i co powinien wykonywać. Nie będziemy na ten mówić, bo nie ma czasu, ale zaręczam panu przewodniczącemu i Wysokiej Komisji, że z wszelką starannością podchodzimy do tematów dotyczących gleby i żyzności gleb.

Panie przewodniczący, w ogóle jest to temat szeroki jak woda. Możemy postawić również dość jasno sprawę, jeśli chodzi o wapnowanie polskich gleb, bo przecież na dzisiaj mamy 30% tego, co było w latach 90-tych i na początku XXI wieku; także tutaj jest do rozwiązania problem poprawienia żyzności gleb. Powtarzam, że temat jest rozległy i odnoszę się do niego tylko w krótkich słowach.

Proszę o przyjęcie wyjaśnienia ministra w odpowiedzi na dezyderat. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję. Powiedziałem, że jest duże, obszerne wyjaśnienie na piśmie, z którym zapewne wszyscy się zapoznali, mówiące o szeregu wariantów i aspektów tego złożonego problemu.

Jeszcze raz chcę powtórzyć to, o czym wspomniał pan minister, że to właśnie KE zmusza do odchodzenia od przeznaczania surowców żywnościowych na cele paliwowe; a przypomnę, że również znaczna część polskich rolników w dalszym ciągu domaga się, żeby przeznaczać ziarno zbóż, w tym kukurydzy, na produkcję bioetanolu. Część rolników domaga się, aby przeznaczać nasiona rzepaku i innych roślin oleistych na produkcję estrów wyższych kwasów tłuszczowych; tymczasem, o czym wspomniałem, prawodawstwo UE zaczyna utrudniać, a docelowo chce uniemożliwić przeznaczanie takiego surowca na biopaliwa mówiąc, że biopaliwa możemy wytwarzać np. ze słomy. Czyli są zalecenia, idące w tym kierunku.

Rozumiem, że jeszcze głos w tej sprawie chciał zabrać któryś z panów siedzących na końcu sali. Proszę bardzo.

Członek-założyciel Stowarzyszenia Mieszkańców Ziemi Świętokrzyskiej na rzecz Ekologii i Rolnictwa Ekomasz Wiktor Wojtyś:

Tak, tak, prosiłem o głos. Wiktor Wojtyś, stowarzyszenie Ekomasz.

Temat słomy i w ogóle żyzności gleb był rozpatrywany na poprzednim posiedzeniu 26 października br. Zapoznałem się też z treścią przebiegu posiedzenia z 22 września sprzed ponad roku. Odpowiedź resortu i ministra rolnictwa jest bardzo pozytywna i nie ma punktu do zarzucenia. Chcę powiedzieć o wielkim nieobecnym, jakim jest resort Ministra Środowiska. Usłyszeliśmy o współspalaniu; to jest największe zło, jakie może być kontynuowane. Popiół z biomasy, który jest uzyskany ze spalania w elektrowniach, w elektrociepłowniach, jest nie do zagospodarowania, bo jest pomieszany z żużlem z węgla.

Mam pytanie od kolegi, który gospodaruje na bardzo dobrych ziemiach województwa świętokrzyskiego. Ogólnie odpowiedź ministerstwa w sprawie gospodarowania słomą jest jak gdyby metodą kija i marchewki, tak symbolicznie to nazywając. Są obawy rolników, tak jak np. kolegi, który zbiera nadmiar słomy, bo ma wysokie plony i zdarza się, że zbiera 10 ton słomy; zbiera, bo inaczej nie może zasiać ozimin, np. rzepaku po zbiorze pszenicy. Chodzi o to, żeby nie było tak, że będzie jakaś kolejna biurokratyczna przeszkoda w sprzedaży słomy czy potrzebna będzie jakaś bumaga, bo na tym też może się skończyć.

W imieniu stowarzyszenia wystąpiłem pisemnie do prezydium Komisji i nie będę więcej czy dłużej argumentował. Wszystko jest przedstawione na piśmie. Mam nadzieję, że resort środowiska, a w szczególności Departament Gospodarki Odpadami, zostanie przywołany na posiedzenie obu Komisji – Komisji środowiska i Komisji rolnictwa – a tematy zostaną poważnie potraktowane. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Bardzo dziękuję. Pana głos, jako głos znanego specjalisty jest dla nas ważny, jak również ta dobra ocena.

Jeszcze pan poseł Ajchler chce zabrać głos.

Proszę państwa, mamy jeszcze jeden bardzo ważny punkt do omówienia i pewnie głównie ten punkt państwa zgromadził, a więc chciałbym do niego powoli zmierzać.

Proszę bardzo. Poseł Ajchler.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Uważam, że do spalania słomy należy podejść bardzo ostrożnie. Wydaje mi się, że trzeba monitorować sytuację, ale też na pewno wykonać bardzo poważne badania tego, co powoduje w środowisku słoma w wyniku spalania. Oczywiście nie zgadzam się z opiniami, które mówią, że słomę należy przyorywać i pozostawiać dla poprawy jakości gleby. Można oczywiście tak robić, ale nie można tego robić co roku. Sama słoma nie wystarczy, trzeba ją przygotować. Nie chcę tu robić akademickich wywodów, co trzeba zrobić, ale na pewno powstaje tzw. dług tlenowy. Trzeba po prostu uzupełniać słomę azotem, poprawiać stosunek węgla do tlenu, do azotu.

W żadnym przypadku nie wolno pozbawiać polskiego rolnika i całego naszego rolnictwa uczestniczenia w sprzedaży na rynku swoich produktów na inne cele niż spożywcze, a konkretnie trzeba rolnikowi zagwarantować pulę sprzedaży na tzw. biomasę. Natomiast trzeba to robić bardzo ostrożnie i rozważnie. Weźmy na przykład rzepak i słomę porzepakową. Ktoś sprzedaje i zbiera rzepak, ale zbieranie słomy to jest nieporozumienie – nie wolno zbierać słomy rzepakowej i dawać jej do spalarni. Słoma poprawia strukturę gleby w sposób niepodważalny. Nie chcę, tak jak powiedziałem, robić wywodów technicznych, ale każdy rolnik, który sprzeda słomę rzepakową do spalarni, to jest zły rolnik i nie dba o następstwo, o zmianowanie i inne rzeczy.

Biopaliwa jest to sprawa walki koncernów tzw. paliw kopalnianych; to jest odwieczna walka i widocznie Unia się temu poddała, jeżeli na nas naciska. Polska jest dużym rynkiem rzepakowym i może być coraz większym. Jest to dla nas duży kapitał, żeby biopaliwa jednak były produkowane. To jest wielka sprawa, żeby biopaliwa były używane, ale jednak z głową i rozsądnie, bo też nie można sprawy przeważyć.

Chcę podkreślić, że tym zagadnieniom – biopaliwom, biomasie – powinno być poświęcone rzeczywiście niejedno posiedzenie Komisji. Powinna odbyć się niejedna debata z udziałem fachowców, zawodowców, którzy posiadają konkretne, niepodważalne, wiarygodne analizy. Wtedy, na bazie takich dokumentów, można podejmować jakieś strategiczne decyzje. W każdym państwie świata biomasa odgrywa ogromną rolę, a także ma szczególne znaczenie w Polsce. Mamy słabe grunty; jak powiedział pan minister, są wielkie problemy, jeśli chodzi o wapnowanie, ponieważ poziom wapnowania spada z roku na rok. Wiadomo, że wapnowanie kosztuje.

Jednak uważam, że większym problemem w Polsce jest zagospodarowanie odłogów, nieużytków gruntów ornych. To jest pół miliona hektarów. Tu są duże rezerwy i zadania, stojące przed państwem, przed ministerstwem. Jest to bardzo ważny temat w naszym rolnictwie, ale to nie miejsce, żeby w tej chwili prowadzić wielkie wywody.

A zagrożenia zawsze są. Tak, jak powiedziałem, jest chęć, żeby nas w jakiś sposób ograniczyć, jeżeli chodzi o udział w rynku paliw, bo to jest rynek bardzo bogaty, bardzo mocny i nikt za darmo nie daje sobie wydzierać pól działania. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję bardzo za tę wypowiedź.

Dopuszczam jeszcze jedną wypowiedź i zakończymy ten punkt obrad. Proszę bardzo.

Przedstawiciel Energetyki Rozproszonej Janusz Witczyk:

Dzień dobry. Janusz Witczyk, Energetyka Rozproszona.

Na wstępie, tylko w jednym zdaniu chciałem uspokoić, że jeśli chodzi o współspalanie biomasy pochodzenia rolniczego, to można powiedzieć kolokwialnie, że temat jest ogarnięty, dlatego że ceny zielonych certyfikatów oraz wcześniejsze zmiany w prawie spowodowały, że współspalanie prawie całkowicie już zanikło.

Natomiast mam pytanie do pana przewodniczącego. Jak Komisja Europejska zapatruje się na wykorzystywanie słomy na takie cele energetyczne, jakimi są biogazownie? Jakie jest stanowisko Komisji Europejskiej w takim przypadku, gdy słoma przechodzi przez biogazownię i następuje potem zagospodarowywanie pofermentu? A jeszcze chciałbym się dowiedzieć, jak to wszystko wygląda w kontekście oczekującej nas nowelizacji, której niestety, dopiero będziemy mogli się spodziewać na początku roku? W nowelizacji zostały zaproponowane FIT-y (tzw. system taryf gwarantowanych) i FIP-y dla biogazowni 500 kW do megawata i należy spodziewać się, że biogazowni na całe szczęście powstanie dosyć dużo. Jak Komisja zapatruje się na wykorzystywanie słomy właśnie w tym konkretnym przypadku? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dobrze. Dziękuję bardzo.

Rozszerzamy dyskusję o temat odpowiedzi na bardzo konkretny dezyderat.

Chcę powiedzieć, że właściwie na wielu słabszych gruntach w Polsce dyskusja o plonie głównym i ubocznym jest dyskusją trudną, ponieważ powstaje pytanie, co jest plonem. Czy przy bardzo słabych glebach, na których uprawia się żyto, a plon wynosi tonę czy półtorej tony żyta z hektara, ziarno jest plonem głównym? Czy jest nim wiele ton słomy żytniej, która ma większą wartość niż ziarno z tej powierzchni? A więc jest to problem, w jaki sposób odnieść się do sprawy.

Natomiast będę bardzo prosił pana ministra i pana dyrektora Wiśniewskiego, bo dzisiaj już na ten temat nie będziemy dyskutowali, żebyśmy na posiedzeniu wspomnianej Podkomisji stałej do spraw zasobów energetycznych obszarów wiejskich spróbowali bardziej szczegółowo odnieść się do możliwości wykorzystania biomasy w nowych metodach drugiej i trzeciej generacji jej wykorzystania. Również w postulatach rolników są zawarte pewne oczekiwania. Rolnicy nie tylko produkują to, co tradycyjnie do tej pory było uważane za główne produkty z gospodarstwa, ale także oczekują możliwości sprzedaży tych elementów, które do tej pory były wykorzystywane w obiegu gospodarstwa. Rolnicy chcą potraktować taką sprzedaż jako źródło dodatkowych dochodów.

Zamykam ten punkt dyskusji.

Czy ktoś z państwa jest przeciwny przyjęciu odpowiedzi pana ministra na dezyderat poświęcony słomie?

Nie widzę. Stwierdzam, że Komisja przyjęła odpowiedź na dezyderat.

Dziękuję za przybycie tej części pracowników resortu, którzy przyszli na obrady w omówionym punkcie.

Przystępujemy do dyskusji odnośnie do odpowiedzi na rozszerzenie możliwości funkcjonowania rolników na rynku. Proszę bardzo o krótkie wypowiedzi, bo mamy niewiele czasu. Kto z państwa chce zabrać głos? Może pani? Proszę bardzo.

Przewodnicząca Zachodniopomorskiego Oddziału Stowarzyszenia Producentów Żywności Metodami Ekologicznymi EKOLAND, członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność" Edyta Jaroszewska-Nowak:

Edyta Jaroszewska-Nowak, zachodniopomorska „Solidarność" rolnicza i zachodniopomorski EKOLAND.

Problemy z dostępem do rynku dla produktów od rolnika organizacje rolnicze zgłaszały bardzo intensywnie już od 2012 r. Ponad dwa i pół roku trwało, zanim urzędnicy zrozumieli, w czym leży problem; bo na początku zapewniano nas, że wszystko jest OK i rolnik może spokojnie sprzedawać produkty. Trwało to dwa i pół roku. W końcu stworzono możliwość, jeszcze za poprzednich rządów, że rolnik faktycznie, nie tracąc statusu rolnika, mógł w końcu zacząć przetwarzać własny surowiec na dżemy, soki i tego typu rzeczy.

Następne półtora roku trwało, żeby zrozumieć kolejny problem, który został częściowo rozwiązany przez ustawę o rolniczym handlu detalicznym. Niestety, ustawa jest niedoskonała, o czym państwo wiecie, ponieważ zgłaszamy problemy. W dalszym ciągu ustawa nie daje możliwości dostępu do rynku, czyli konkretnie nie daje dostępu do półek sklepowych; ponieważ o to właśnie chodzi, żeby odzyskać dostęp do rynku dla tych produktów. Rzecz w tym, aby produkty od rolnika nie stały się jarmarczną ciekawostką, oferowaną cyklicznie podczas kiermaszów i jarmarków, tylko żeby były stałym elementem żywności dostępnej dla konsumenta. Produkty od rolnika powinny być dostępne dla konsumenta w mieście, który nie ma czasu jeździć, szukać rolnika i pukać do jego domu; chodzi o to żeby konsument mógł wejść do swojego małego, lokalnego sklepiku i dostać takie produkty.

Państwo stworzyli nowy typ – zresztą sami mówicie, że nie ma takiego typu handlu w Unii – czyli rolniczy handel detaliczny. My nie wnioskowaliśmy o to. Wnioskowaliśmy o to, żebyście państwo zrozumieli, że wymogi sanitarno-higieniczne w odniesieniu do produkcji, które absolutnie muszą być spełniane, aby konsumenci byli bezpieczni i aby rolnicy też mieli poczucie, że dają bezpieczny produkt, muszą być uzależnione od skali produkcji.

Powiem państwu, jak to w tej chwili funkcjonuje na przykładzie mięsa, które pozyskuje np. myśliwy w lesie. Zabija zwierzynę. Na miejscu ma prawo ją wypatroszyć i nawet zostawić w lesie to, co nie nadaje się do zabrania. Zabiera mięso i ma prawo to mięso wprowadzić do obrotu i sprzedać konsumentowi. To jest OK. Natomiast wtedy, kiedy rolnik chce zrobić podobną rzecz np. z jagniakiem, to nie jest w stanie tego zrobić, ponieważ musi odwieźć zwierzę do rzeźni, żeby móc później sprzedać mięso konsumentowi. Jeżeli nawet rolnik chciałby spełnić wymogi sanitarne, to okazuje się, że koszt wybudowania prostej rzeźni, która spełniałaby wszystkie wymogi, wynosi pół miliona zł. Powiedzcie państwo, gdzie jest sens? Który z rolników odważy się na takie działanie?

No to w takim razie powstają spółdzielnie. Powstają spółdzielnie, tworzą miejsce do uboju zwierząt, żeby ułatwić sobie dostęp do rynku i okazuje się, że dalej nic z tego nie wychodzi, ponieważ mogą sprzedać mięso tylko członkom spółdzielni, natomiast konsumentom już nie mogą sprzedać mięsa. Powiatowy lekarz weterynarii uznaje, że rzeźnia owszem, spełnia wszystkie wymogi, ale nie takie wymogi, które pozwalają na dostęp do rynku; czyli wracamy do punktu wyjścia. To samo dotyczy tych wszystkich form sprzedaży, o których pani minister raczyła powiedzieć, że rolnik ma prawo sprzedawać w różnych formach. Zgadza się, ma prawo. Ma prawo zrobić to np. w ramach MOL-a. Tyle tylko, że zakłady, które muszą być odebrane w ramach MOL-a, to są, niestety, olbrzymie koszty, które przy małej skali produkcji nigdy się nie zwrócą.

O to właśnie wnioskujemy i chcemy, żeby państwo zrozumieli problem. Może teraz rząd jest bardziej przychylny rolnikom i może szybciej coś rozumie, bo przez ostatnie lata trwało to dużo dłużej. Chodzi o to, żebyście państwo zrozumieli, że nie potrzeba nowych form sprzedaży, czyli rolniczy handel detaliczny nie spełnił wymagań. Trzeba po prostu zrobić odrębne przepisy, na które pozwala dyrektywa unijna; przecież w dyrektywie czytamy, że to państwa członkowskie mają prawo stworzyć własne warunki, które będą odpowiadały skali i sezonowości takiej produkcji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, teraz zabierze głos pani sąsiadka.

Radna gminy Komańcza, współwłaścicielka gospodarstwa agroturystycznego Ohanadal Jolanta Dal:

Dzień dobry państwu. Jolanta Dal, rolnik-praktyk.

Cały problem z tym, żeby polski rolnik mógł produkować, przetwarzać i sprzedawać innym Polakom żywność polega na tym, że jak do tej pory polskie przepisy idą w tym kierunku, żeby za wszelką cenę z rolnika zrobić przedsiębiorcę. A przecież doskonale pamiętamy, jak za naszych czasów byli rolnicy, którzy na targach sprzedawali jajka, mleko; chyba wielu z państwa wychowało się właśnie na takiej bazie.

Handel detaliczny oczywiście jest jedną z form sprzedaży, którą rolnik może wykonywać. Powiem państwu, że znam ustawę od podszewki i jedyny plus, jaki znalazł się w ustawie, to 20 tys. zł – do takiej kwoty rolnik może rocznie sprzedawać bez opodatkowania. Natomiast jeżeli chodzi o gamę możliwości interpretacji wymogów sanitarno -weterynaryjnych, których może wymagać lekarz powiatowy na poszczególnym terenie, to jest ona bardzo duża. To jest niebezpieczeństwo. To tak ładnie tylko w przepisach wygląda, że wymagania są bardzo, bardzo minimalne; natomiast poszczególni lekarze powiatowi mogą sobie interpretować zapisy dowolnie i mogą stworzyć rolnikowi bardzo duże wymagania. To jest jedna rzecz.

Druga rzecz i zarazem coś, co jest dla nas niezrozumiałe. Rzeczywiście, jak pani Edyta powiedziała, to nie jest to, co postulowaliśmy. Skoro zgodnie z ustawą rolnik ma spełniać wymagania sanitarno-weterynaryjne, skoro ma spełniać wymagania oznakowania produktu, to daje mu już asumpt do tego, że ma prawo również sprzedawać do lokalnych sklepów; a taka sprzedaż jest jednak niemożliwa zgodnie z ustawą.

Następna kwestia, o której się nie mówi, a zgłaszaliśmy taki problem. Otóż nie wiem, dlaczego w ustawie jest to również temat tabu, że tak naprawdę kwestia minimum 50% swojego produktu, które rolnik musi mieć, odnosi się tylko i wyłącznie do kwestii podatkowych, proszę państwa. Natomiast zgodnie z informacjami, jakie uzyskujemy od powiatowych lekarzy weterynarii, lekarze nie mają takich wytycznych. Do lekarzy przychodzi rolnik i wystarczy, że zgłosi, iż ma 1% swojego produktu i może zarejestrować handel detaliczny. A więc jest to też dla nas niezrozumiałe, dlaczego sprawy nie analizujecie głębiej i nie poprawiacie niedoskonałości w ustawie?

Ponadto proszę zwrócić uwagę, że Polska weszła do wspólnoty europejskiej, znaleźliśmy się w UE i zasady, które obowiązują w Unii i polityka, która jest w Unii realizowana, idzie jednak w tym kierunku, żeby coraz bardziej niszczyć suwerenność poszczególnych krajów europejskich. Nazywajmy to po imieniu. Kwestia tylko, na ile państwo posłowie, posłanki i posłowie, mają odwagę jednak spojrzeć prawdzie w oczy. Jakby jedyna prawda, która stanowi o tym, jak bardzo dany kraj jest suwerenny, niezależny, to jest kwestia, na jakim poziomie ma bezpieczeństwo żywnościowe. Zacznijcie myśleć o swoich rodzinach i naprawdę o tym, żeby wprowadzić taką politykę, aby zapewnić bezpieczeństwo żywnościowe w Polsce. A to mogą zrobić tylko prawdziwi rolnicy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Będę prosił panią minister o odniesienie do tego punktu, ponieważ kiedy pracowaliśmy nad ustawą, która przecież była w dużej mierze wynikiem oczekiwań również i państwa, którzy jesteście na sali, założenia były takie, że minimalny poziom bezpieczeństwa higienicznego i weterynaryjnego rzeczywiście będzie realizowany. To jest kwestia dobrych praktyk, ale również wytycznych dla lekarzy weterynarii, dla inspektorów powiatowych sanepidu, aby ze względu na niewielką skalę produkcji, zasady kontroli były… Nie chcę powiedzieć, że symboliczne, bo w przypadku żywności nie wolno w żadnej sytuacji – niezależnie od tego, czy jest jej dużo, czy mało – bagatelizować tego problemu.

Z informacji, które przedstawiała pani Edyta i ostatnia z pań wynika, że jednak to nie jest tak łatwo w terenie, ponieważ są głosy, że w dużej mierze wiele zależy od interpretacji (żeby nie powiedzieć, że od widzimisię) powiatowego inspektora sanitarnego bądź weterynaryjnego. Czy mogłaby pani to skomentować? Proszę bardzo.

Podsekretarz stanu w MRiRW Ewa Lech:

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Chciałam się odnieść przede wszystkim do wypowiedzi pani, która zabierała głos w drugiej kolejności. Otóż pewnie nie przekonam do swoich racji mówiąc, że jednak wymagania są minimalne – bo takie są. Kwestia różnej interpretacji czy podejścia powiatowych lekarzy weterynarii – nie wykluczam, że zdarzy się, iż ktoś jest bardzo nadgorliwy i będzie czegoś wymagał. My na pewno idziemy w tym kierunku, żeby lekarze powiatowi mieli wiedzę, byli przeszkoleni i wiedzieli, jakie wymagania powinny być egzekwowane. Lekarze powiatowi wiedzą, że to wynika z rozporządzenia 852. Specjalnie nie widzę takich zagrożeń, natomiast pani mówi o obawach, a nie mówi pani o faktach. Gdyby były takie fakty, to jesteśmy otwarci, żeby o tym dys-

kutować czy szkolić Inspekcję Weterynaryjną; ale naprawdę lekarze powiatowi wiedzą, na czym to polega.

Jeśli pani mówi o 50%, to nie zapewnię, że lekarze mają wiedzę dotyczącą podatku, bo 50% ograniczenia wynika powiedzmy z pomysłu czy wymagania Ministra Finansów, który zaproponował jakieś obostrzenie. Ale nie jest prawdą, że jeżeli pani będzie miała załóżmy... Dam przykład. Gdyby pani miała produkować kiełbasę z ziołami i pani ma tylko swoje zioła, które stanowią np. 1% wsadu, to może pani zarejestrować handel detaliczny, proszę bardzo; tyle tylko, że wtedy podatki są inne. Tutaj nie chodzi o przepisy weterynaryjne. Nie może pani uzyskać odmowy od powiatowego lekarza weterynarii, tylko wtedy na innej zasadzie będą płacone podatki. A więc są to dwie kwestie, które chciałam wyjaśnić.

Odniosę się do pierwszej wypowiedzi. Pani powiedziała, że chce odzyskać coś, co było. Ja sobie nie przypominam, żeby kiedykolwiek był przepis, na mocy którego rolnik mógł sprzedawać do sklepów, wstawiać na półkę swoją żywność. Ja sobie tego nie przypominam, a żyję 60 lat, więc to chyba nie jest prawda.

Jeśli chodzi o dziki, to też nie jest prawda, że myśliwy ma prawo sprzedawać, bo myśliwy nie jest właścicielem upolowanego dzika, tylko właścicielem jest Skarb Państwa. A dziki, jeżeli są sprzedawane, to są sprzedawane w ramach sprzedaży bezpośredniej, a nie rolniczego handlu detalicznego. Sprzedawane są w ramach sprzedaży bezpośredniej, a taką sprzedaż mogą prowadzić tylko koła łowieckie jako podmioty uprawnione do zarejestrowania sprzedaży bezpośredniej. Myśliwy może sobie zużyć dzika na własne potrzeby, ale nie ma prawa go sprzedawać. Jeśli sprzedaje, to robi to niezgodnie z przepisami. Tylko tyle chciałam powiedzieć. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Pani minister, podam przykład. Przez dziesiątki lat kobiety ze wsi mogły sprzedawać przez sklep np. jajka z własnych gospodarstw, czyli możliwość sprzedaży przez sklepy istniała.

Proszę państwa, prezydium Komisji rolnictwa po analizie odpowiedzi, w imieniu Komisji stwierdza, że zgodnie z art. 159 ust. 6 regulaminu Sejmu zwrócimy się poprzez Marszałka Sejmu do ministerstwa rolnictwa o uzupełnienie odpowiedzi, bo traktujemy ją jako niezadowalającą.

Będziemy dalej drążyć temat, aby znaleźć rozwiązania, które pozwolą rozszerzyć możliwości sprzedaży na rynku w ramach rolniczego handlu detalicznego. Nie w ramach MOL, nie innych form działalności gospodarczych, tylko w ramach rolniczego handlu detalicznego. Jeżeli jest taka potrzeba, to Polska powinna zwrócić się w Brukseli o zmianę przepisów unijnych, jeżeli przepisy w sposób absolutny blokują sprawę.

Dlatego nie będziemy głosować nad przyjęciem odpowiedzi na dezyderat. Zwrócimy się z prośbą o rozszerzenie odpowiedzi. Doprecyzujemy to w piśmie, które prezydium skieruje do ministerstwa rolnictwa.

Zamykam posiedzenie Komisji. Za chwilę rozpocznie się wspólne posiedzenie Komisji rolnictwa i Komisji środowiska, poświęcone mikroorganizmom genetycznie modyfikowanym. Dziękuję. Zamykam posiedzenie Komisji.